

Agora! Anarchia! Akcja!

24 marca 2013

„Jest to Mafia mafii, Gang gangów, Spisek spisków. Państwo – nasz wróg!”

Nietrudno zauważyć, że słowa te zostały napisane przez anarchistę. I to nie byle jakiego anarchistę, tylko przez Samuel Edwarda Konkina III (SEK3). Ten fan science-fiction, mieszkał w Kalifornii na Long Beach, w miejscu zwanym Wioską Anarchistów, gdyż obfitowało ono w osobników jego pokroju. Był publicystą, wydawcą, ekonomistą, pasjonatem gier komputerowych, zwolennikiem Austriackiej Szkoły Ekonomii, przyjacielem jej najważniejszych przedstawicieli (z którymi się jednak często kłócił) i libertarianinem (co definiował w bardzo prosty sposób: „(...)inicjowanie agresji albo zagrożenie jej zainicjowaniem (przymus) jest złe (niemoralne, niesprawiedliwe, niesłuszne, wysoce niepraktyczne itd.) i zakazane – wszystko inne jest dozwolone”. Ale nade wszystko był anarchistą, tyle że nie typowym anarchistą (syndykalistą/kolektywistą/antykapitalistą), tylko wolnorynkowym i szanującym prawo własności, niewierzącym w komunizm ani żaden inny kolektywizm: „Bez względu na to, jak wielu pragnie, żeby komunizm zadziałał i poświęca się temu celowi, komunizm poniesie porażkę. Zwolennicy komunizmu mogą przez czas nieokreślony i kosztem wielkiego wysiłku powstrzymać agoryzm, lecz gdy poluzują więzy, „naturalny prąd”, albo „Niewidzialna Ręka”, albo „fala historii”, albo „bodziec zysku”, albo „robienie tego, co przychodzi naturalnie”, innymi słowy „porządek spontaniczny” niechybnie powieździe społeczeństwo coraz bliżej czystej agory”. Stąd też stworzył użyte przed chwilą pojęcie agory (agoryzmu), o którym jednak za chwilę. Poza tym zawsze chodził w czarnych podkoszulkach (czarny – symbol anarchii), zadawał się z różnym dziwnym (jak na osobę wykształconą) towarzystwem, prowadził względnie niespokojny tryb życia i słynał z okrzyku: Agora!

Anarchia! Akcja!

Czemu o tym piszę? Gdyż Konkin, w przeciwieństwie do innych teoretyków, odszedł z za biurka. Chciał zmienić system, odrzucając tradycyjne metody działania. Zmienić system pokojowo od wewnątrz, ale bez użycia narzędzi jego samego („Partia libertariańska to polityczny oksymoron!” – krzyczał). Opracował teorię, opracował plan i zaczął go realizować. Stał się twórcą oryginalnego, choć mało znanego nurtu, lewicowego libertarianizmu, nazwanego przez siebie agoryzmem. Potraktujcie ten tekst raczej z przymrużeniem oka i jako ciekawostkę. Choć może kogoś zainspiruje on do bezkrwawej rewolucji. Albo przynajmniej do pędzenie własnego bimbrowa w piwnicy.

AGORA! – WOLNORYNKOWO UPORZĄDKOWANA ANARCHIA

Spółeczeństwo anarchistyczne tworzyłoby agory. Brzmi to niejasno, ale sięgnijmy po znaczenie tego słowa: „otwarty rynek”. Ludzie tworzący agorę żyliby według spontanicznego porządku, bez władzy i państwa, opierając wszystkie interakcje na wymianie wolnorynkowej. Każda własność byłaby prywatna (choć mogłaby być wspólna). Wszystkie usługi dobrowolne. Brak zakazów, poza robieniem tego, co szkodzi innym (agresja). Prawo do obrony koniecznej i kara dla złoczyńcy polegająca na odpracowaniu (lub odkupieniu) wyrządzonej szkody. Ewentualnie kara śmierci za morderstwo. Totalna wolność informacji, brak praw autorskich i patentów (infoanarchizm). Legalizacja czego tylko się da. Wszystko dozwolone – brak jakiejkolwiek prohibicji czy regulacji. Prywatne sądy, policja i wojsko. Pełen dobrobyt zapewniany przez niewidzialną rękę wolnego rynku i względy pokój powodowany brakiem przymusu. Państwo nie istnieje – nie ma podatków, ani obowiązkowych ubezpieczeń. Każdy może w dowolnej chwili opuścić agorę. Każdy może też do niej dołączyć. Anarchistyczna, spontaniczna i uporządkowana wioska.

Nie wiem, czy takie coś miałoby prawo funkcjonować.

Zainteresowanych szczegółową teorią na temat działania anarchistycznego wolnego rynku odsyłam do książek „Manifest libertariański” Murraya Rothbarda oraz do samego „Nowego manifestu libertariańskiego” S.E. Konkina, w którym już wprost (zainspirowany Rothbardem) opisał on działanie agory. Mnie bardziej interesuje tu, jak dojść do świata agoryzmu.

ANARCHIA! – CZARNA I SZARA STREFA

Według Konkina, rynek jest podzielony na cztery strefy:

Biała strefa – dobrowolne transakcje, legalne i kontrolowane przez państwo. Wszyscy w nich bierzemy udział na co dzień. Przykład: kupujesz jabłka w warzywniaku, dostajesz paragon, transakcja zaksięgowana, podatek odprowadzony.

Szara strefa – dobrowolne transakcje, legalne i pozbawione kontroli państwa. Większość z nas bierze w nich udział regularnie. Przykład: dzieci sprzedają jabłka przy drodze.

Czarna strefa – zwana popularnie czarnym rynkiem – dobrowolne transakcje nielegalne (karalne) i pozbawione (przynajmniej oficjalnie) kontroli państwowej. Większość z nas bierze w nich udział okazjnie. Przykład: kupujesz wino jabłkowe na spirytusie niewiadomego pochodzenia. Inne: narkotyki, broń, przemyt, prostytutka.

Czerwona strefa – wszystkie transakcje do których jedna strona jest przymuszona przez drugą. Wszyscy bierzemy w nich udział. Najczęściej wykonywane przez mafię i państwo. Przykłady: haracz za ochronę lokalu, ubezpieczenie społeczne.

Konkin dopuszczał istnienie tylko szarej i czarnej strefy. Uznał, że rozszerzenie ich może doprowadzić do rewolucji i zniszczenia państwa. Tym samym stworzył pojęcie zwane kontrekonomią.

AKCJA! – KONTREKONOMIA

Kontrekonomia, czyli ekonomia wolnorynkowa działająca w szarej

i czarnej strefie. Wielu z nas uprawia ją nieświadomie (np. studenci sprzedający tanią wódkę w akademikach). Według Konkina, rewolucja miałaby polegać na zachęcaniu ludzi do brania udziału w nielegalnym obrocie i tym samym szkodzeniu „legalnej” gospodarce, na rzecz pełnej wolności i swobody handlowej. Konkin uważał, że kontrekonomia może być dobrą zabawą, a przy tym przynosić spore zyski. Wyliczał też, że ryzyko z nią związane jest względnie niewielkie, w porównaniu z korzyściami jakie można odnieść (patrzac na to, na jaką skalę działa dziś na świecie czarny rynek, zwłaszcza w handlu bronią i narkotykami, to trudno oponować temu stanowisku). Trudno powiedzieć, na ile sam Konkin działał kontrekonomicznie. Wiemy, że prowadził raczej niespokojny tryb życia, zadawał się z różnymi „libertariańskimi hipisami” i próbował tworzyć agory w praktyce. Nie miał jednak nigdy problemów z prawem.

Do typowych działań kontrekonomicznych zaliczają się: handel bronią, handel wymienny i alternatywne waluty, bycie bądź zatrudnianie nielegalnych imigrantów, handel narkotykami, pędzenie własnego alkoholu i handel nim, szmuglowanie, życie z własnej hodowli i uprawy, uchylanie się od podatków i tym podobne.

Procesy te, na szeroką skalę, miałyby osłabić państwo. Konkin zakładał, że ludzie zachęceni dobrym przykładem, zaczną zakładać własne agory, które będą oparte właśnie na kontrekonomii. Dobrobyt i wolność, jakie by w nich panowały, zachęcałyby kolejnych obywateli do dołączania się do nich. Agory rosłyby w siłę, a wpływ państwa by się pomniejszał, aż do ostatecznego upadku. Ewentualna przemoc zostałaby użyta przez broniące się ostatkiem sił państwo i obrona przed nią byłaby moralnie uzasadniona. Rewolucja dokonałaby się wtedy, kiedy siła (fizyczna i gospodarcza) agor byłaby większa, niż umierającego państwa, z którego ludzie by cały czas uciekali, mając do wyboru lepszą alternatywę. W ten sposób powstałby anarchistyczny (agorystyczny świat) – wolny i prawdopodobnie bardziej pokojowy niż obecnie.

Nierealne? Fantazyjne? Demoralizujące? Być może. Ciężko powiedzieć, czy coś takiego w ogóle miałyby prawo zadziałać. Za pewne łatwiej była fantazjować w ten sposób w liberalnej i ogarniętej hipisowską subkulturą Ameryce, niż w innych krajach. W praktyce, znając ludzką naturę, wysoce prawdopodobne, że takie agory stałyby się zwykłymi organizacjami mafijnymi, a w końcu wróciłyby do formy opresyjnego rządu. Ale ja zazdroszczę Konkinowi pasji i fantazji, jaką włożył w szerzenie nowego systemu. Kto wie, może za kilkadziesiąt lat społeczeństwo nabierze właśnie takiego kształtu? Najlepiej smakuje wino pędzone we własnej piwnicy, z dziko zerwanych owoców. Konkin to wiedział i tego pragnął.

„Nie odpoczywamy ani nie marnotrawimy środków aż do momentu, gdy państwo zostanie rozbite w pył, a ludzkość osiągnie swój agorystyczny cel. Agora! Anarchia! Akcja!”

Autor: Wojciech Mazurkiewicz

Źródło: libertarianin.org

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

OD AUTORA

Wszystkie cytaty za: „Nowy manifest libertariański” S.E. Konkina Książkę można znaleźć po polsku tylko w Internecie. Dostępna jest [TUTAJ](#).